Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok X Styczeń—Luty 1936 r. Nr. 1—2

# ŻYCIE STRAŻACKIE

## WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

MIESIĘCZNIK

**W JEDNOŚCI SIŁA!**

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc.

# WYTYCZNE FINANSOWE

*Referat D-ha Skarbnika Hempla wygłoszony na konferencji prezesów.*

Podstawowemi warunkami rozwoju i pracy każdej organizacji są jej zasoby finansowe. Zdobycie tych środków finansowych ze względu na brak stałych źródeł dochodu zależne jest wyłącznie od ustosunkowania się do straży miejscowych panów Starostów oraz indywidualnych wysiłków i sprężystości poszczególnych Zarządów Oddziałów Powiatowych. Z tego powodu w dużej mierze istnieje różna rozpiętość naszych budżetów Oddziałów Powiatowych, które zamykają się przeważnie w granicach od 9.100 do 27.000 zł. Z tego widać więc jaka nierówna jest u nas praca w terenie, są Oddziały, których wysiłki ograniczają się wyłącznie do utrzymania instruktora, ograniczając z braku funduszów wyjazdy do minimum, jak również Oddziały, które zapewniają instruktorowi własne środki lokomocji, forsują wyszkolenie, a nawet na dużą skalę subsydjują motoryzację i zaopatrzenie swoich straży.

Dla zorjentowania Druhów w tych szczegółach na życzenie D-w Prezesów Zarządów Oddz. Pow., wyrażone na zjeździe w dniu 22.XII 35 r., rzucam ten referat na łamy naszej korporacyjnej prasy dla szerszego grona działaczy pożarniczych do wiadomości.

Przedewszystkiem więc należy zwrócić baczną uwagę na formę sporządzania samego preliminarza budżetowego, który jest później przez cały rok wskaźnikiem naszej całorocznej pracy. Winien on więc być sporządzonym na właściwych nowowprowadzonych drukach — posiadając z lewej strony poprzednio już wykonany budżet oraz po prawej stronie wyczerpujące uzasadnienie każdej pozycji.

Budżet nie powinien być rozdmuchany, jak to wielokrotnie bywa i daje złudne przekonanie niektórym druhom instruktorom, że w ten sposób wpoją w korporacyjne władze nadzorcze przekonanie o nadzwyczajnej jego sprężystości i inicjatywie Zarządu. Zapewnić druhów muszę, że miarą sprawności Waszych prac jest zawsze wykonanie budżetu — to coście zrobili, a nie co zamierzaliście.

Poza koniecznemi wydatkami rzeczowemi i na utrzymanie instruktora nacisk należy położyć na wyszkolenie, które jak widać z Waszych preliminarzy budżetowych, jest mocno zaniedbane, a cóż wart będzie najlepszy sprzęt, najbardziej nowocześnie zmontowany w rękach ludzi niewykwalifikowanych, co warta straż bez dobrego oficera i dowódcy.

Pozycje na p. w. i w. f oraz opl. winny być uwzględniane w tych wypadkach, gdy otrzymujemy choć częściowo pomoc finansową lub w materjale od odnośnych korporacji, które specjalnie dla tych celów powstały.

Nacisk położyć należy na wychowanie obywatelskie — pamiętać bowiem należy, że wartość społeczeństwa zależy od wartości poszczególnego obywatela, a nam jako strażakom najbardziej zależy, żebyśmy mieli najwartościowszy materjał Nie należy zaniedbywać i nowej dziedziny, powierzonej nam przez władze administracyjne i wojskowe, pracy społecznej, tworzenia i szkolenia drużyn żeńskich samarytańsko-pożarniczych.

O ile narazie brak nam odnośnych funduszów, należy wstawić symboliczną jedynkę, dla zamanifestowania, że w ciągu roku w miarę zdobycia odnośnych środków pieniężnych pracy tej nie zaniedbano.

Dla umożliwienia nam współpracy i pomocy musicie preliminarze nadsyłać we właściwych terminach t. j. do dnia 30.IV a nie jak to ostatnio miało miejsce, że jeden Oddział nadesłał nam budżet 13.IX.

W dochodach wiele działów jest dotychczas nie wykorzystanych, a zwłaszcza imprezy i przedsiębiorstwa. Niesłusznem jest bowiem mniemanie utarte z powodu kryzysu, że dochody z imprez zawodzą — niektóre Oddziały dowiodły (Końskie, Radom i Opatów), że imprezy sportowe i inne dały im ponad 400 zł. dochodu czystego a w niektórych wypadkach dosięgły 1000 zł. Imprezy te połączone z naszemi zjazdami i zawodami pokryły w zupełności koszta zawodów, a dały nawet

nadwyżkę, popularyzując jednocześnie znacznie naszą pracę.

Poważnym źródłem dochodów w niektórych Oddziałach jest kominiarstwo i te Oddziały, które zorganizowały sobie odnośne spółki lub spółdzielnie kominiarskie zapewniły sobie nietylko zwiększenie bezpieczeństwa przeciwpożarowego ale i zwiększenie zaopatrzenia straży w sprzęt (Kielce — Opoczno)

Wiemy, że ze względu na katastrofalną sytuację finansową samorządów powiatowych ich pomoc stale się zmniejsza i ograniczy się wreszcie tylko do utrzymania instruktorów, a na resztę prac musimy sobie znaleźć źródła własnych dochodów.

Zwrócić należy uwagę i użyć na to swojego wpływu, by samorządy gminne przewidywały choćby narazie najdrobniejsze kwoty na cele pożarnicze, i aby te pozycje nie były przez władze nadzorcze skreślane.

Przy okazji podaję druhom minimalny w wydatkach projekt budżetu dla Oddziału Powiatowego na rok 1936/37, oczywiście poza kosztami utrzymania instruktora i jego rozjazdami, wysokość których została uregulowana osobnym roporządzeniem naszej Centrali, mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| 1) | Wyjazdy służbowe członków Zarządu | 100 zł. |
| 2) | Fundusz dyspozycyjny . . . | 50 „ |
| 3) | Prenumerata pism fachowyach . | 20 „ |
| 4) | Utrzymanie biura . . . . | 360 „ |
| 5) | „ porządku biura . . | 60 „ |
| 6) | Materjały kancelaryjne . . . | 250 „ |
| 7) | Opłaty pocztowe . . . . | 250 „ |
| 8) | Kursy i inne . . . . | 650 „ |
| 9) | Pomoce naukowe i podręczniki . | 50 „ |
| 10) | Prace opl. gaz. . . . . | 150 „ |
| 11) | „ W. F. . . . . | 100 „ |
| 12) | „ O. Ż. . . . . | 150 zł. |
| 13) | „ wychowania obywatelskiego . | 150 „ |
| 14) | Techniczne . . . . . | 100 „ |
| 15) | Rożne . . . . . . | 100 „ |
| | razem zł. | 2.550 do 3.000 |

O ile więc kwoty tej nie uda się Oddziałom zdobyć w formie subsydjum Sejmiku to muszą je druhowie zdobyć własną przedsiębiorczością i własnemi środkami.

Kominiarstwo, o ile się druhom uda zorganizować, musi być objęte osobnym budżetem, a w naszym budżecie tylko po stronie dochcdowej wpisany dochód z tego przedsiębiorstwa.

Celem zapewnienia sobie wpływów na utrzymanie instruktora — tam gdzie jest miasto wydzielone, należy je zmusić do udziału w kosztach utrzymania instuktora lub nawet do utrzymania samodzielnego instruktora. Oszczędności w połączeniu dwóch powiatów dla utrzymania jednego instruktora są ze względu w technicznych zupełnie niedopuszczalne.

Rachunkowość należy prowadzić w przepisowych wzorowych książkach. Przy okazji zwracam uwagę, że nienadsyłanie w terminie planów zaopatrzenia straży powoduje nieuwzględnienie tychże w opracowanym planie przydziału sum z funduszów ustawowych, co miało miejsce w roku bieżącym z niektóremi już Oddziałami.

W związku z trudnościami finansowemi tembardziej należy zwrócić uwagę na obowiązek korporacyjny wpłacania terminowo składek członkowskich oraz wpoić w ogniwach naszego związku zasady przestrzegania statutowego obowiązku pod tym względem, zwłaszcza w strażach.

# Wytyczne planu działalności na 1936/37 r.

Referat D-ha Inspektora Plebanka wygłoszony na konferencji Prezesów .

Jeżeli porównamy plany działalności Oddziałów z ich wykonaniem, to stwierdzić należy, że są one przeważnie nierealne, a w wyniku sprawozdań całą ilość działów pracy mamy w oddziałach niewykonanych.

Lepiej plany sporządzać w granicach możliwości, zwłaszcza finansowych, niż stwarzać nadmiar projektów, aby wkońcu nie stały się fikcją najrozmaitszych zamierzeń. Wiemy, że obowiązują nas plany oraz sprawozdania jako wykładnik realizacji zamierzeń, które muszą być uzgadniane i korygowane na każdym szczeblu organizacyjnym.

Czynności te przeważnie zawodzą z powodu nie terminowego nadsyłania Okręgowi do wglądu.

W roku bieżącym dał się zaobserwować duży postęp prac oddziałów w dziale organizacyjno-administracyjnym oraz uporządkowanie i usystematyzowanie prac biurowych w większości oddziałów powiatowych.

Zaniedbano natomiast prace wyszkoleniowe i techniczne oraz czynności kontrolne. Wynika to stąd że Oddziały Powiatowe nie zdobyły gotówki na te cele, oraz w większości wypadków uniemożliwiono instruktorom wyjazdy w teren przez obniżenie im kosztów podróży, nie zepewniwszy im w zamian żadnych stałych środków lokomocji. Dążeniem naszem jest, aby instruktor przebywał jaknajczęściej w terenie, dlatego też nasuwa się kwestja przewentylowania możliwości nabycia motocykli dla instruktorów oraz wniknięcia w ich sytuacje, czy aby w obecnych warunkach mają możliwości przebywania w terenie i jakie należałoby znaleźć możliwości w tym względzie.

Na podstawie obowiązującej nowej instrukcji prac kontrolnych — został zmieniony dotychczasowy system prowadzenia lustracyj podstawowych, inspekcyj i innych czynności inspekcyjno-wyszkoleniowych.

Z każdej czynności instruktor musi zestawić sprawozdanie, które będzie charakteryzować działalność każdej straży, bądź to na specjalnych drukach i wpisać swoje czynności kontrolne do specjalnej książeczki protokułów czynności.

System ten ułatwia kontrolę i nadzór prac — system ten chroni również członków K. T. od często niesłusznych zarzutów niewizytowania straży. Niezależnie od tego każdy instruktor winien prowadzić dziennik zajęć, aby mógł wykazać, jakie w danym dniu załatwiał czynności i mógł w każdej chwili zestawić tak konieczne i niezbędne sprawozdania na posiedzeniach Zarządów O. P. Dziennik zajęć ułatwia szybkie sporządzenie działu sprawozdawczego.

W poszczególnych działach prac O. P dało się zauważyć jeszcze pewne braki, które należałoby stopniowo usuwać, a w następstwie zaś udoskonalić takowe rokrocznie w miarę ich możliwości.

Jako wytyczne na rok 1936/37 prosiłbym Zarządy Oddziałów o rozpatrzenie na najbliższych posiedzeniach przytoczonych przeze mnie uwag i działów oraz wprowadzenie w nich następujących uzupełnień:

### W dziale organizacji pracy i działalności O.P.

Wskazanem jest, aby posiedzenia Zarządów Oddziałów odbywały się zgodnie ze statutem najmniej 6 razy w roku. Posiedzenie Rady Powiatowej 2 razy do roku — jedno sprawozdawcze w jesieni i planowo-budżetowe wiosną, z tem, aby wybór uzupełniający członków odbywał się podczas posiedzenia sprawozdawczego. Prosimy również zwrócić uwagę na ściślejszą łączność z terenem przez delegowanie członków Zarządu O. P. z instruktorami do straży, zwłaszcza na ważniejsze grupowe czynności organizacyjno-wyszkoleniowe.

### W dziale organizacji biura O. P.

Wyodrębnić i uniezależnić lokale biur O. P. od niewygodnych dotychchczasowych biur wspólnych. Umieścić tablice orjentacyjne na budynku lokalu biura Oddziału oraz dążyć do zdobycia własnej maszyny do pisania i powielacza, a przedewszystkiem zapewnić instruktorom pomoc kancelaryjną.

### W dziale środków łączności i lokomocji.

Założyć własne telefony w biurze Oddziału i zapewnić naczelnikom rejonu łączność telefoniczną z O.P. Ośrodkom zmotoryzowanym zalecić założenie własnych telefonów. W siedzibach Urzędów Gminnych zakładać pneumatyczne syreny ręczne, a w strażach dostateczną ilość gongów. Zapewnić środki lokomocji instruktorom — motocykle i naczelnikom rejonu — podwody, a wszystkim strażom konie i wozy do wyjazdów służbowych zwłaszcza do pożarów. Zmotoryzowanym strażom zapewnić materjały pędne oraz zaopatrzyć je w odpowiednie wozy pogotowia.

### W dziale planu działalności.

Roczny plan działalności tak skonstruować, aby był zgodny z wytycznemi Okręgu. Osiągnięcie celów uzasadnić z dotychchczasowym stanem organizacji terenowej. Plan działalności winien być tak ujęty i rozłożony, aby on okresami kwartalnemi i miesięcznemi mógł być należycie realizowany. Wskazanem jest, aby plan działalności Oddziału był omawiany na konferencjach prezesów straży z pouczeniem ich o danych wytycznych do sporządzania planów działalności dla straży. Prosimy o spowodowanie, aby tak straże jak i naczelnicy rejonowi obowiązkowo sporządzali i nadsyłali do O P. plany działalności oraz roczne sprawozdania z ich wykonania do zatwierdzenia. Sprawozdania te służyć mogą do wydania dalszych zarządzeń regulujących działalność terenową w strażach.

### W dziale organizacyjno-administracyjnym.

Sieć rejonów tak opracować, aby pokrywała się z granicami gmin. Ustalić pasy działania straży, zwrócić specjalną uwagę na obsadę stanowisk naczelników rejonów przez godnych zaufania i odpowiednio wyszkolonych oficerów. Zaprowadzić ścisłą ewidencję naczelników i Zarządów. Zaprowadzić ewidencję Walnych zebrań i posiedzeń Zarządów O.S.P. co wzmoże kontrolę oraz dopilnować, aby protokuły z Walnych zebrań były nadsyłane do Oddziału, a wszyscy czynni członkowie straży byli ubezpieczeni — obmyślić w tym względzie odpowiednie środki przymusu.

Zatroszczyć się należałoby również o zabezpieczenie koni od wypadków przy pożarach oraz zwrócić uwagę na przeszkolenie skarbników i sekretarzy straży w dziale administracji i gospodarki planowej w straży, gdyż dział ten mocno szwankuje.

### W dziale inspekcyjnym.

W dziale tym prace kontrolne instruktora muszą być celowe i aby były rozłożone w czasie i rodzajami w myśl ułożonego zgóry planu oraz aby instruktorzy składali sprawozdania i protokuły kwartalne Zarządom O. P. według ustalonych wzorow. Zalecić instruktorom, aby najwięcej badali w strażach dział racjonalnej gospodarki, wyszkolenia i zaopatrzenia technicznego. Sprawozdania instruktora winny być rozpatrywane przez Zarząd O. P. na każdem jego posiedzeniu.

### W dziale wyszkoleniowym.

Aby przestrzegano instrukcji wyszkolenia w straży i prowadzono kolejność szkoleń podstawowych. Korpus straży zorganizować w etatowe plutony i sekcje. Podnieść stan wyszkolenia naczelników i dowódców plutonów przez urządzenie podstawowych kursów skoszarowanych o ile są pieniądze. Bez pieniędzy kursy takie należy decentralizować na poszczególne lub zbiorowe rejony. Zwrócić uwagę na specjalizację mechaników motopomp i sędziów konkursowych oraz własnych wykładowców. Zaopatrzyć Oddziały Powiat. i straże w pomoce naukowe, zwiększyć ilość manewrów pod kierunkiem naczelników rejonowych oraz zwrócić uwagę na organizację zawodów i zjazdów konkursowych.

### W dziale technicznym.

Skorygować ostatecznie plan motoryzacji — nadesłać wnioski o ewentualnych zmianach i dopilnować, aby straże przewidziane w planie w roku 1936/37 miały pieniądze na dopłatę przyznanych im motopomp. Dążyć do utworzenia ustawowo przewidzianych ośrodków zmotoryzowanych 1 — 2 na każdy powiat i kompletnie je wyposarzyć. Zwrócić uwagę na powiększanie wozów pogotowia obowiązkowo dla straży posiadających motopompy. Sporządzić i w czasie nadesłać (w kwietniu) plany zaopatrzenia straży w sprzęt zwykły według ustalonej kolejności i ważności placówek strażackich pod względem niebezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Zwrócić uwagę na racjonalną budowę remiz. Plany zaopatrzenia wodnego winny znaleźć realne podstawy i warunki terenowe.

Kielecki Okręg w dziale tym projektuje rozwinąć akcję planową narazie w powiatach: będzińskim, zawierciańskim, olkuskim i częstochowskim. Dla tychże oddziałów projektuje zorganizowanie kursu dla referentów wodnych w Zawierciu oraz 3-dniowy kurs dla instruktorów pow. w Kielcach. Zwrócić specjalną uwagę należałoby na system alarmowania straży, który pozostawia wiele do życzenia. Prosimy również o zwrócenie uwagi na czytelnictwo pism fachowych,

które naogół w strażach jest zaniedbane. Kalendarz dla oficera strażackiego da również dużo materjału fachowego, do kupna którego prosimy zachęcić wszystkich oficerów. „Przegląd Pożarniczy” winien [ być prenumerowany obowiązkowo przez wszystkie straże miejskie i zmotoryzowane.

### W dziale zapobiegania pożarom.

Wzmocnić dozór nad działalnością Komisyj Przeciwpożarowych Gminnych i rozwinąć akcję propagandową wśród ludności w zakresie prewencji. Akcję tę dobrzeby było rozwinąć przy współudziale władz powiatowych i władz administracyjno-samorządowych — dążyć do zorganizowania nadrzędnego organu kontrolnego nad działalnością K. P. G. na szczeblu powiatowym.

### W dziale wychowania fizycznego.

Organizować referaty przy Oddziałach Powiatowych i strażach. W tym względzie należałoby powołać odpowiednich kandydatów oraz delegować ich na kursy organizowane rok rocznie przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Prosimy zwrócić uwagę na stan sportu strzeleckiego oraz przeprowadzenie prób na P. O. S. i O. S — fundusze na ten cel uzyskać z Powiatowych Komitetów W. F. i P. W. Wskazanem jest, aby każdy Oddział nabył własny karabinek małokalibrowy.

### W dziale prac samarytańsko-pożarniczych.

Powołać referentki z ukończonemi kursami, najmniej III stopnia, któreby były jednocześnie siłami kancelaryjnemi w Oddziałach Powiatowych. Zwrócić uwagę na organizację Oddziałów żeńskich i ich szkolenie w zakresie I i II stopnia. Obesłać liczniej niż dotychczas kursy dla komendantek Ż. S. S. P. organizowanych rok rocznie przez Okręg ze zwróceniem specjalnej uwagi na dobór kandydatek.

Zaopatrzyć Oddziały Ż.S.S.P. w apteczki i nosze oraz niezbędne pomoce naukowe. Nawiązać ścisłą współpracę w tym zakresie prac z L. O. P. P., P. C. K. i Z. P. O. K.

### W dziale wychowania obywatelskiego.

Powołać referentów i organizować świetlice z zakładaniem bibljotek i radja. Orkiestry wymagają również należytych kierowników i opieki — sprawy te będą ostatecznie uregulowane przez wznowienie prac w tym kierunku w samym Okręgu Kieleckim.

Wytyczne powyższe, zdaniem mojem, winny być rozpatrzone przez Zarządy O.P. na najbliższem posiedzeniu i w ramach możliwości ujęte w nowym planie działalności poszczególnych oddziałów powiatowych z dopilnowaniem ich realizacji.

Sądzę, że w pełnem zrozumieniu potrzeb organizacyjnych i dobrej woli stopniowo będziemy się posuwać naprzód w udoskonaleniu naszej działalności, o ile wytyczne te będą tematem częstych rozpraw naszych Zarządów Powiatowych, o co bardzo prosimy.

# Czuwajmy wszyscy nad bezpieczeństwem

**Artykuł dyskusyjny Insp. J. Plebanka**

(Dokończenie).

O ile głębiej wczujemy się w intencję i zastanowimy nad poruszonem w tym artykule zagadnieniem oraz faktycznem bezpieczeństwem przeciwpożarowem w dobie obecnej, to niewątpliwie przekonamy się, że stan ten jest naprawdę zatrważający — bardzo groźny, i że zagadnienia tego nie wolno nam lekceważyć a wszelkie zaniedbania w niem dają tylko niepowetowane straty.

Jeżeli dotychczas nie wprowadzono radykalnych środków zapobiegawczych oraz nie pouczono ludności o skutkach nieostrożnego obchodzenia się z ogniem — to świadczy o dużem niedołęstwie i niezaradności tych czynników, któreby mogły przy dobrej woli zdziałać bardzo wiele w tym kierunku.

Brak uświadomienia i zmysłu organizacyjnego w zakresie samoobrony i zapobiegliwości przed pożarami cechuje prawie większość naszego społeczeństwa — dlatego też musimy szukać środków i możliwości do usunięcia tej wady, która wybitnie zaznacza się w szerokich warstwach ludu polskiego.

Nie chcę przesądzać sprawy, ale w mojem pojęciu uważam, że niema rzeczy którejby nie można było zrealizować, choćby w pewnej części korzystnej, dla całego danego zagadnienia, a więc i w tym względzie muszą się znaleźć pewne możliwości zapobiegawcze z właściwym sobie skutkiem.

Skutek ten uzależniony jednak będzie w dużej mierze od grona ludzi dobrej woli, którzy zechcieliby pojąć założenie samej idei i z całem poświęceniem oddaliby się tej sprawie.

Grono tych ludzi przewiduję w omawianych na wstępie poszczególnych Komisjach przeciwpożarowych, które mają stanowić w moich projektach właściwy motor działania, poruszający całe masy ludności w tym zagadnieniu. Komisje te powinny zainteresować wszystkich obywateli bez wyjątku, a zwłaszcza tych, którzy mają jakikolwiek stan posiadania. Wszystkich więc, komu na sercu leży ta sprawa, nawołuję do żywszego zainteresowania się poruszonem zagadnieniem oraz do wypowiedzenia się szczerze, jak pojmu ją lub jakby chcieli widzieć zorganizowaną tego rodzaju akcję.

Akcja ta wymaga nader dużego poświęcenia, a przedewszystkiem wytrwałości w podjętych zamierzeniach — zadanie to nie jest zbyt łatwe i potrzebuje dużego wysiłku oraz przedyskutowania, a przedewszystkiem planowości działania. Trzeba więc je spokojnie rozważyć i przystąpić z konkretnemi wnioskami — trzeba tylko chcieć, a resztę przy współdziałaniu wszystkich zainteresowanych czynników wykona sam teren i przygotuje się do należytej samoobrony.

Zastanówmy się teraz pokrótce nad istotnemi przyczynami powstawania pożarów — będą to i lekkomyślne igranie i nieostrożne obchodzenie się z ogniem, podpalenia, wadliwa budowa pieców i kominów, zły wycier kominów, rupieciarnia na strychach,

wadliwa izolacja elektryczna, samozapalenie się, zjawiska atmosferyczne oraz wiele innych przyczyn często nieustalonych i niezrozumiałych dla przeciętnego śmiertelnika.

Czy przeciętny obywatel zna te przyczyny — wie jak im zapobiegać? — czy kto mówił o nich i skutkach pożarów? Kto wreszcie o tem wszystkiem ma ludność pouczać i uświadamiać?

Wprawdzie istnieją dla ludności odnośne przepisy o zapobieganiu pożarom, lecz czy ludność je czytała? Czy zatroszczył się kto, aby je omówić i wgłębić się w istotę rzeczy lub pouczyć ludność jak winna ona je w praktyce stosować i przestrzegać? Ta sprawa chociaż nader ważna i podstawowa leży odłogiem w terenie, a przepisy wspomniane przywalone stosem aktów w urzędach gminnych są rzadko dostępne nawet dla tych, którzy zasiadają w anemicznie prosperujących komisjach przeciwpożarowych gminnych Stwierdzam z przykrością, że przepisy te są zupełnie nieznane i niedostępne dla ogółu obywateli, dlatego też nic dziwnego, że mamy tak licznie notowane klęski pożarowe. Same jednak przepisy wspomniane, choćby nawet były przystępne dla wszystkich, też nie rozwiążą zagadnienia bezpieczeństwa pożarowego, gdyż są one zbyt lakoniczne, niezrozumiałe dla pewnego grona obywateli, zwłaszcza, że nie wyjaśniają one jeszcze pewnych atmosferycznych czy chemicznych zjawisk powstawania pożarów — nie omawiają kwestji zabezpieczenia od ognia w razie napadu gazowego. Stąd też wniosek, że tak istniejące przepisy jak i nie ujęte jeszcze w nich przyczyny powstawania pożarów i ich zapobiegania muszą się stać powszechnemi i obowiązkowemi tematami w tym względzie, a uświadamiającemi szerokie rzesze ludności starszej i młodszej, a nawet młodzież szkolną.

Akcja zapobiegawcza więc jak widzimy z powyższego nie może obejmować nielicznych jednostek interesujących się z zamiłowania lub z amatorstwa tem zagadnieniem — nie może ona obarczać tylko, jak dotąd przeważnie, samego strażactwa, które jest bezsilne wobec piętrzących się trudności natury prawnej i formalnej oraz własnych kłopotów nad zorganizowaniem doraźnej akcji w walce z samym pożarem.

Problemem tym muszą się zainteresować wszyscy bez wyjątku, a przedewszystkiem te czynniki, które coś niecoś czynią w tym kierunku i stykają się już z akcją zapobiegawczą. Mam tu więc na myśli Komisje przeciwpożarowe gminne, o działalności których napiszę przy sposobności oddzielnie, oraz poszczególne jednostki pracujące w tym kierunku z tytułu prawa i urzędu swoich obowiązków.

Trzeba tylko wszystkich tych, o których wspominam, wciągnąć w orbitę wspólnoty działania i sprecyzowania dla nich odpowiedniego zakresu pracy w tym kierunku — zorganizowania dla nich wspólnej platformy działania — wcielić, czy dokooptować do takiej jednostki organizacyjnej jak projektowane przeze mnie poszczególne komisje t. j. powiatowe i wojewódzkie — przeciwpożarowe.

Możliwości zorganizowania właściwej akcji zapobiegawczej w terenie mogłyby być należycie tylko wówczas wykorzystane o ile na szczeblu każdej władzy administracyjnej powstaną nadrzędne organa kontrolne w ujęciu i formie cytowanej w niniejszym artykule. O ile zaś Szanownym Czytelnikom forma ta nie odpowiada, proszę o inne projekty i wnioski, mając to na uwadze, że poruszonej sprawy jako ważnej i pilnej nie możemy pominąć zupełnie milczeniem i że należy bezwłocznie zabrać się do rozwiązania tego zagadnienia pod hasłem: „czuwajmy wszyscy nad bezpieczeństwem pożarowem".

# Pilnujmy bezpieczeństwa pożarowego

W związku z akcją oszczędnościową Rządu samorządy powiatowe i gminne utraciły cały szereg źródeł dochodowych, przez co budżety gminne i powiatowe ulegną bardzo poważnym obcięciom. Rzecz prosta, że wydatki muszą się dostosować do zmniejszonych wpływów. Różni działacze samorządowi — różne na to podają recepty. Wszyscy zgadzają się na jedno, że jeżeli zmniejsza się wydatki administracyjne przez redukcję urzędników i obcinanie do ostateczności pensji pozostałym, którzy mają wykonać dotychczasową pracę za wszystkich, to nie wolno wydawać funduszów na zasiłki dla różnych organizacji. Wobec tego, że większość zarządów gmin dotacje dla straży uważa dotąd za nieobowiązkowy zasiłek, — akcję oszczędnościową Rządu odczuć mogą straże. Jest to o tyle niebezpieczne, że pogląd ten, utwierdzony dotychczasowym zwyczajem, tkwi jeszcze i u władz nadzorczych nad samorządem gminnym.

W nr. 1 „Samorządu" z dn. 5 I 1936 r. p. Gliszczyński, starosta jednego z powiatów w Kieleckiem, twierdzi, że budżety w wydatkach na bezpieczeństwo pożarowe w samorządzie są zanadto rozbudowane. Jest to smutny objaw nieznajomości warunków pracy straży i Ustawy o ochronie przed pożarami.

P. Gliszczyński twierdzi, że gdyby było mniej instruktorów pożarniczych, np. jeden na dwa powiaty, to „byłoby mniej manewrów - rewji, a więcej węży gumowych i beczek". Twierdzenie to zdać się może słusznem dla niejednego samorządowca, który na ćwiczenia strażackie patrzy jak na niepotrzebną paradę i zabawę, ale nie dla działacza strażackiego Nic dziwnego, że tak patrzą niektóre władze samorządowe na nasze prace, bo nie znają zasad walki z pożarem, nie są strażakami. Tak samo ten, co zna wojsko tylko z rewji, może powiedzieć, że musztra w wojsku służy do przygotowania parad i uroczystości.

Rozumie się, że łatwiej władze zaprosić na zjazd powiatowy, czy manewry rejonowe, bo to bezsprzecznie jest efektowniejsze i tam władza może bez trudu zamanifestować swój stosunek do straży, ale na wykłady lub na egzaminy I stopnia do straży nikt nie przyjedzie, bo to zamała rzecz i stąd ten bardzo powierzchowny sąd o celowości naszych manewrów i naszych potrzeb.

Jeżeli chodzi o stanowisko instruktora, to trzeba byłoby się zapytać prezesów straży lub naczelników, czy potrzebny instruktor dla straży i czy jeden może dobrze obsłużyć ponad 50 straży w powiecie?

Strażactwo, licząc się z takiemi nastrojami, które Polskę słomiano-drewnianą mogą postawić wobec zupełnego zaniku obrony przeciwpożarowej, musi uzasadnić potrzebę wprowadzenia nareszcie w życie Ustawy o ochronie przed pożarami i starać się o jej realizację.

Ustawa czyni odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo pożarowe zarządy gmin i ustala obowiązki gminy. Niestety gminy z małemi wyjątkami w dalszym ciągu uważają, że odpowiedzialność ciąży na zarządach straży. Minister Spraw Wewnętrznych w okólniku Nr. 84 z dn. 12 grudnia 1935 r. omawiając dostosowanie wydatków w przyszłych budżetach samorządowych na 1936/7 r. do zmniejszonych ustawowo dochodów, uzasadnia potrzebę przeprowadzenia bardzo znacznych oszczędności w administracji powiatowego Związku Samorządowego, możliwie jednak **z utrzymaniem** pod względem rzeczowym **obecnego zakresu działalności samorządu, zwłaszcza w zakresie popierania rolnictwa i akcji przeciwpożarowej".**

W celu uprzytomnienia niebezpieczeństwa, jakie mogą sprowadzać oszczędności na bezpieczeństwo pożarowe oraz dla częściowego chociażby wprowadzenia ustawy, dla wyjaśnienia odpowiedzialności, Zarządy straży winny przed opracowywaniem budżetów na Radach gminnych przedstawić Zarządom gminnym swoje preliminarze budżetowe i potrzeby szczególnie w sprzęcie, pomieszczeniu i zaopatrzeniu wodnem.

Zarządy Oddziałów zaś na zwoływanych zwykle przed budżetami w powiecie konferencjach wójtów i sekretarzy winny znaleźć swoją godzinę albo i dwie, na której nie Prezes Oddziału, ale Prezes Rady Oddziału, względnie Starosta i Inspektor Samorządu w porozumieniu z Inspektorem P.Z.U.W. winni przedstawić obowiązki gmin, wypływające z Ustawy o ochronie przed pożarami. Ażeby Prezes Rady, czy obydwaj wspomniani Inspektorzy mogli przedstawić sprawy straży tak, jak są istotnie, trzeba zaprosić ich wcześniej na Zarząd Oddziału i na Zarządzie zapoznać z następującemi danemi: Ile było pożarów w ostatnim roku w powiecie, podział przyczyn. Ile godzin i ile straży pracowało przy pożarach. Wyniki pracy straży winien stwierdzić Inspektor P.Z.U.W. Pomnożywszy liczbę uczestniczących strażaków przez ilość godzin otrzymamy pokaźną sumę darmowej, pełnej poświęcenia, najistotniejszej pracy. Możnaby też, gdyby był czas, zadać sobie trud zsumowania godzin poświęconych przez Zarządy straży i plutony na przygotowanie się do walki z pożarem. Ciekawe będzie porównanie nie tylko dla władz, ale i dla nas samych, — cyfr, kto ile pieniędzy dał w ostatnim roku na walkę z pożarem. Dla orjentacji podaję dane z powiatu Sandomierskiego 1934 r.

| | |
|---|---|
| Straże w 1934 r. zebrały składek: | 3.822 zł. |
| z ofiar i świadczeń: . . | 2.162 „ |
| z imprez: . . . . | 6.535 „ |
| z ściągniętych pożyczek: . . | 1.550 „ |
| z różnych: . . . . | 3.767 „ |
| Razem: . | 17.836 zł. |

Wszystkie zasiłki gmin na obronę przeciwpożarową w/g sprawozdań gmin za 1934-35 r. wyniosły 4.105 zł. 80 gr. W porównaniu z budżetami gmin, które razem wynoszą 658.000 zł. stanowi to aż 0,66% budżetu ogólnego. W porównaniu zaś z zebranemi na ten cel funduszami własnemi straży stanowi to 24%.

Tak wygląda porównanie sum gotówkowych. Jeżeli obliczyć pracę 1554 strażaków w ciągu 327 godzin, którzy brali udział przy gaszeniu 86 pożarów tylko po 20 gr. za godzinę (1 zł. 80 gr. za dzień) to strażactwo daje poza gotówką (1554.327.0,20 zł.) 101.631 zł. 60 gr. Jest to cyfra nieprzesadzona, bo wiadomo, że nie wszystkie straże nadsyłają raporty o pożarach i swoich pracach. Tej pracy sprzedawać nie będziemy jak i prac wyszkoleniowych. Powinniśmy je tylko przedstawić Władzom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo pożarowe, że dajemy społeczeństwu i państwu o wiele więcej niż otrzymujemy.

Cyfry te i porównania przedstawione odpowiednim Władzom na proponowanych konferencjach muszą przekonać, że pomoc Samorządu dla bezpieczeństwa pożarowego, zwłaszcza wobec palności naszych wsi, nie jest zbytnio rozbudowana.

*Ofiarny strażak.*

# Nakazem chwili jest oszczędzać i szukać nowych wartości i nowych źródeł dochodu

Nam strażakom, borykającym się od zarania naszego istnienia, od pierwszych dni pojawienia się hełmu na terenie naszej Ojczyzny (w 1802 r. zorganizowanie pierwszej zawodowej straży pożarnej w Wilnie i w 1863 zorganizowanie pierwszej ochotniczej straży w Kaliszu) z trudnościami materjalnemi, nie obca jest treść tego hasła. Dzięki oszczędności, przedsiębiorczości naszej i umiejętności poszukiwania źródeł dochodu zawdzięczamy istnienie około 12.000 drużyn strażackich i majątku w postaci oręża, strażnic, umundurowania, bibljotek i wiele tym podobnych, niezbędnych przedmiotów i objektów.

Ponieważ tak było i tak jest w naszem życiu, nie trzeba nam aż kataklizmów dziejowych i kryzysów gospodarczych, któreby uczyły nas oszczędności i gospodarności. My strażacy z niczego robiliśmy i nadal umiemy i musimy robić coś. Jakkolwiek więc posiadamy w naszym majątku wiele, nie uważamy jednak tego stanu posiadania za dostateczny, dlatego też w poszukiwaniu nowych źródeł, któreby umożliwiły nam uzupełnienie niedostatecznego stanu posiadania choćby tylko środków alarmowych, postanawiamy przystąpić niezwłocznie do zbierania wszelkiego rodzaju szmelcu jako to: miedzi, mosiądzu, bronzu, cyny, ołowiu, żelaza, stali i t. p., który to zbierany starannie, długo i wytrwale i zgrupowany przez nas samych i naszych współobywateli obojga płci i dziatwy szkolnej wszystkich naszego województwa osiedli, spieniężymy, zakupując wzamian gongi, dzwonki i t.p., niezbędne dla naszej sprawności alarmowej „budziki". Zwerbujemy do pracy tej wszystkie nasze siły, niepowodzeniem zaś zrażać się nie zwykliśmy.

Ileż to metalów niszczy się bezprodukcyjnie na naszych polach w postaci łusek od kul karabinowych,

u myśliwych korzystających z terenu polowań na naszych obszarach wiejskich, na podwórzach naszych gospodarstw, na poddaszach i kątach domostw! Ileż to łusek od kul armatnich służy za wazony do kwiatów naszym gosposiom! Czy nie lepiejby było zastąpić je wazonami ze szkła, fajansu porcelany lub gliny. Z łusek takich byłyby dźwięczne, piękne i setnie opłacające się dzwony i gongi, wdzięczne i prawdziwe ozdoby ulic naszych osiedli i symbole naszej i naszych współobywateli czujności.

Wczas i dostatecznie głośno zaalarmowani podczas pokoju i wojny oddamy prawdziwe i rzetelne usługi i przyczynimy się do prawdziwych i rzetelnych korzyści dla naszych współobywateli i dla nas samych.

Ileż to metalu tego nabywają od nas wędrowni żydzi za marne grosze lub wzamian za niewielkiej wartości przedmioty ze szkła i fajansu!

Postaramy się obliczyć jakie korzyści osiągnąć możemy przez samą wytrwałą akcję gromadzenia szmelcu nie licząc wyżej omawianych korzyści, mogących w przyszłości wyniknąć z wczas i głośnego wzywania nas na ratunek zagrożonego mienia i życia bliźnich:

Gdyby straże oddziału, który liczy ich w swojej ewidencji 80 placówek zebrały tylko po 15 kg. żółtych metali, oddział zbiorowo spieniężyłby odpowiedniemu zakładowi (np. L. O. P. P., która tę akcję poważnie traktuje) 1200 kg., wszystkie zaś Oddziały Powiatowe Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego Zw. Str. Poż R.P. osiągnęłyby — 1300 straży x 15 klg. x 1 zł za kilogram — 19.500 zł. Kwota ta stanowiłaby bardzo poważną w dochodach strażactwa pozycję, któraby w połączeniu z innemi dochodami i subwencjami, przyczyniła się do stopniowego zwiększenia naszych taborów w sprzęt gaśniczy i pomocniczy.

Zatem Druhowie, jeżeli myśl ta podoba się, do dzieła! Jeśliby zaś pomimo waszych największych chęci akcja ta spełzła na niczem, to może podacie nam swoje myśli, których realizacja byłaby łatwiejszą od tej, łatwiej przysporzyłaby naszej kochanej organizacji dóbr materjalnych, a przez nie i moralnych, jakiemi przez nas są wyniesione zadowolenia z udałych alarmów fałszywych i rzeczywistych i akcji bojowych, wczas zaczętych, a wobec tego z dobrym skutkiem zakończonych. Pamiętajmy o tem, że nakazem dzisiejszej chwili jest oszczędzać i szukać, gdzie się da nowych wartości i nowych choćby niewielkich źródeł dochodu.

Mam jednak pewność, że my dużo możemy jeżeli tylko naprawdę zechcemy.

Mam również niezłomną nadzieję, że Druhenki Samarytanki, doceniając tę akcję, jako nasze dobre, oszczędne, przedsiębiorcze i zapobiegliwe współgospo sie i towarzyszki zbożnej pracy, setnie nam w niej będą sekundowały.

Życzę powodzenia w akcji, dużej korzyści z niej i w rezultacie zadowolenia.

*Henryk Milbrandt.*
Instruktor pożarniczy.

# Z działalności Okręgu Kieleckiego

**Konferencja prezesów powiatowych.**

W dniu 22 grudnia r. ub. pod przewodnictwem Prezesa Okręgu D-ha A. Erbego odbyła się doroczna konferencja prezesów oddziałów powiatowych, na której po złożeniu sprawozdań omówiono ogólną sytuację oraz wytyczne działalności na rok 1936/37.

W konferencji tej wzięli udział członkowie Zarządu Okręgu D-wie: prezes A. Erbe, F. Tarnogórski, K. Hempel, A. Niedbalski, Insp. J. Plebanek oraz prezesi oddziałów lub zastępcy D-wie: J. Wójcik z Buska, J. Serednicki z Częstochowy, J. Osterczy z Jędrzejowa, P. Dąbrowski z Końskich, T. Pakosiński z Kozienic, W. Sarnowicz z Miechowa, K. Królikowski z Olkusza, F. Ptaszyński z Opoczna i T. Pracki z Sandomierza oraz delegat Zarządu Głównego D-h K. Matusiak.

Konferencję zagaił D-h Prezes Erbe, witając delegata Zarządu Głównego i przybyłych prezesów powiatowych. Po złożeniu ogólnych sprawozdań z działalności oddziałów powiatowych, z których wynika, że prawie wszystkie oddziały pracują w nader ciężkich warunkach finansowych i że straże nie posiadają dostatecznego sprzętu, napotykając na coraz trudniejsze warunki materjalne, zabrał głos delegat Zarządu Głównego D-h Matusiak. W przemówieniu swojem podkreślił duże zadowolenie z tytułu delegowania Go na konferencję i cieszy się, że będzie mógł częściej utrzymywać kontakt z Kieleckim Okręgiem, który został Mu przydzielony jako członkowi Zarządu Głównego do rejonu jego łączności. Uważa, że Okręg Kielecki, jako bastjon polskiego strażactwa, najlepiej rozwija się w swojej działalności i troską jest Zarządu Głównego, aby prace te w niczem się nie załamały. W imieniu Zarządu Głównego oświadczył D-h Matusiak, że troską tak Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jak i samej Centrali jest udzielenie daleko idącej pomocy w poczynaniach Zarządowi Okręgu Kieleckiego, który Zarząd Główny obdarza całkowitem zaufaniem. Omawiając sytuację, poruszył szereg spraw natury organizacyjnej, orjentując obecnych w zamierzeniach i poczynaniach Zarządu Głównego w omawianych na konferencji sprawach. W zakończeniu przemówienia zaapelował do zebranych o cierpliwość oraz życzył dalszych owocnych wyników w podjętych pracach.

Po dyskusji i interwencji u Delegata Centrali zabrał głos D-h Prezes Erbe, który w ogólnych zarysach scharakteryzował swój pogląd na poruszane sprawy i zagadnienia, podkreślając, że zamierzenia Okręgu idą w kierunku zapobieżenia i usunięcia niekorzystnych warunków w pracach strażackich, nawołując obecnych do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Państwa i Strażactwa Polskiego.

Wytyczne gospodarki finansowej na rok 1936/37 zreferował D-h skarbnik K. Hempel, który podkreślił konieczność wprowadzenia w życie planowej gospodarki a ujętej i uzgodnionej ze wszystkiemi szczeblami

organizacyjnemi. Omówił zestawienie preliminarza budżetowego Oddziałów w nieodzownych ich pozycjach dochodowych i wydatkach. Wskazał drogę do szukania nowych źródeł dochodu, położył nacisk na konieczność organizowania spółdzielni kominiarskich oraz omówił sposób realizowania budżetów i sprawę wzorowej książkowości kasowej. Poruszył zarazem sprawę etatów instruktorów powiatowych, zaznaczając że w dzisiejszych czasach i potrzebach organizacyjnych straży nie może być mowy o pozbywaniu się ich w terenie, jak zamierzają to uczynić niektóre samorządy powiatowe.

Wytyczne planu działalności oddziałów powiatowych na rok 1936/37 zreferował D h Inspektor J. Plebanek, omawiając w szczegółach najbliższe konieczności, zmierzające do właściwego rozwiązania i usystematyzowania poszczególnych działów prac w oddziałach.

W ożywionej dyskusji w sprawach poruszonych przez referentów postanowiono wytyczne ich przyjąć pod uwagę przy układaniu rocznych planów działalności oddziałów powiatowych, oraz referaty te ogłosić w najbliższym numerze „Życia Strażackiego”, które z obowiązku podajemy na innem miejscu „Życia”.

W sumarycznie ujętych wnioskach i projektach wynika, że konferencja prezesów powiatowych rzeczowo i życzliwie ustosunkowując się do zamierzeń Okręgu, prosi Zarząd Okręgu aby spowodował: 1) wprowadzenie w życie ustawy o ochronie przed pożarami oraz wywarł swój wpływ na wydanie rozporządzeń wykonawczych w tym względzie, 2) przemyślał i udzielił pomocy w oddłużeniu straży, 3) rozpoczął akcję w kierunku przywrócenia strażom kominiarki, 4) ograniczył ilość pracy biurowej, 5) zwolnił Zarządy Oddziałów z odczytywania sprawozdań lustracyjnych, 6) poczynił starania o zwiększenie dotacyj-zasiłków z P.Z.U.W. na sprzęt strażacki, 7) znalazł sposób na zlikwidowanie należności od Oddziałów powiatowych, 9) zapobiegł aby Urząd Wojewódzki nie zmniejszał uchwalonych przez Wydziały Powiatowe dotacyj na rzecz Oddziałów Związku i 10) wystąpił do władz o ułatwienie i umożliwienie zakładania Spółdzielni Kominiarskich.

### Odprawa instruktorów.

W dniach 13, 14 i 15 lutego r. b., w lokalu Okręgu w Kielcach odbędzie się odprawa instruktorów powiatowych, na której zostaną omówione wytyczne działalności oraz sprawy organizacyjne i techniczne.

Niezależnie od tychże wszyscy instruktorzy wygłoszą referaty na temat różnych zagadnień prac związkowych. Referaty dotyczące wytycznych prac będą wygłoszone przez d-w: inż. K. Hempla w zakresie gospodarki finansowej, insp. J. Plebanka w zakresie ogólno organizacyjnym i wyszkolenia oraz inż. Sawarzyńskiego w sprawie zaopatrzenia wodnego.

# O samarytankach i dla samarytanek

**Jeszcze na marginesie odpraw i uwag na nowy rok pracy.**

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Życia Strażackiego“, celem przeprowadzanych ostatnio odpraw komendantek ż. s. s p było między innemi sprawdzenie, czy praca w jednostkach posunęła się naprzód w stosunku do wyników pracy omawianych na odprawach wiosennych i o ile, o tych właśnie pracach chciałabym nieco pomówić i podzielić się z druchnami wrażeniami, jakie z tych odpraw odniosłam.

Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że ogólnie prace w jednostkach znacznie się ożywiły, co świadczy, że druchny w dużej mierze skorzystały z podanych im na poprzedniej odprawie wskazówek i starały się wcielić je w życie, co się w mniejszym lub większym stopniu udało. Wysiłki te, podejmowane przez druchny nieraz w bardzo ciężkich i niewdzięcznych warunkach, dowiodły, że jak człowiek chce to dużo może i druchny te, które nie ulękły się trudności, ale śmiało zabrały się do pracy dowiodły, że są prawdziwemi samarytankami, bo prócz hartu fizycznego posiadają również hart ducha, a zaznaczyć pragnę, że w pracy naszej tężyzna duchowa bardzo wiele znaczy.

Niestety nie o wszystkich samarytankach powiedzieć mogę, że wzięły się do pracy szczerze, są jednostki u których zestawienie rocznej prawie pracy było bardzo nikłe, oczywiście znalazły się takie, czy inne usprawiedliwienia, ale w rezultacie fakt został faktem, że pracy tam nie było i choć na odprawie to usprawiedliwiono, to jednak sumienie nie jednej z druchen komendantek w skrytości ducha przyznało, że i ze strony samarytanek starań było również brak i winy komendantki też jest troszeczkę. Uświadomienie sobie istotnego stanu rzeczy choćby tylko w głębi ducha jest rzeczą niezmiernie ważną, bo jest właśnie tym momentem, który może zdecydować o przyszłości danej pracy i by przyszłość ta była lepsza trzeba się postarać o trochę dobrej woli, która nam podyktuje, co należy robić, by samokrytyka nie była bezpłodną Tym druchnom, które taką samokrytykę przeprowadzały, życzę jak najlepszych jej wyników.

Stwierdzić jednocześnie pragnę, że prócz druchen, które nie wiele miały do powiedzenia o swych pracach na odprawie, były i takie, które wogóle na odprawę nie przyjechały. Nie chcę ich posądzać o złą wolę, bo wiem jak dużo piętrzy się trudności właśnie wtedy, kiedy komendantka ma wyjechać — śmiem jednak twierdzić w myśl poprzedniego swego powiedzenia, że chcieć to móc.

Wiem jednakże, że niestety nie wszystkie komendantki mocno chciały — a szkoda, bo każda odprawa daje dużo nowych wytycznych do pracy, a przytem wzajemne zobaczenie i porozumienie się komendantek między sobą też przecież coś znaczy. Nie przyjeżdżając, stwierdziłyśmy znowu, że nam ta

praca niebardzo leży na sercu, a przynajmniej utrwaliłyśmy to przekonanie w innych, co jest szczególnie przykre w porównaniu z innemi druchnami, które nieraz naprawdę dużo przezwyciężyły, żeby na odprawę przyjechać, nie przeraziły ich złe drogi, wstrętna pogoda i t. p. rzeczy.

Reasumując, powiedzmy sobie szczerze, że w w rocznem zestawieniu naszej pracy są niedobory i to w niektórych wypadkach duże ale jednocześnie w tym samym roku ogólnie zrobiliśmy również dużo, a co najważniejsza dowiodłyśmy, że pracować potrafimy, choć praca nasza miała wyjątkowo trudne warunki, bo półtoraroczny brak referentki Ż.S.S.P. w okręgu, zupełny prawie brak funduszów na pracę samarytańską, ciężkie warunki materjalne, w jakich znajduje się większość samarytanek, to są braki, które musiały wyżłobić odpowiednie rysy na pracach samarytańskich. Nie znaczy to jednak byśmy się miały tem usprawiedliwiać i zrzucić z siebie odpowiedzialność za obecny tok prac, przeciwnie musimy pamiętać o tem, że jesteśmy temi, które jedne z pierwszych zrozumiały znaczenie idei samarytańskich i zaczęły je wcielać w życie i nie wolno nam tej pracy zaniedbać szczególnie teraz, kiedy idea samarytańska bardzo się rozpowszechniła, a musimy pamiętać i o tem, że o wartości prac samarytańskich mamy przekonać innych, szczególnie zaś tych którzy dla pracy samarytańskiej nie mają należytego zrozumienia i starają się nieraz z zapałem doprawdy godnym lepszej sprawy przeszkadzać w pracy ludziom najlepszych zamierzeń.

To są uwagi, któremi chciałam się podzielić z druchnami w chwili, kiedy zaczynamy nowy rok pracy, a myślą przebiegamy rok ubiegły, który choć dla niejednej ciężki, w naszem życiu samarytańskiem zostawił jednakże dużo miłych wspomnień, o których myśli się z przyjemnością Wprawdzie były chwile zniechęceń i goryczy, ale były i jasne, które na długo zostaną w pamięci. Były chwile zwątpień to znowu wielkiej wiary w świetlaną przyszłość idei samarytańskiej, momenty dobre, w których czułyśmy się jak w ciepłej i radosnej atmosferze rodzinnej, kiedy z sobą było nam najlepiej.

Bywało różnie, ale czyż mogło być inaczej, odrzuciłyśmy tęgą skibę życia, a życie czyż może być samą radością?

To też w chwili kiedy zaczynamy nowy rok pracy nie życzę wam druchenki beztroski, bo taka u ludzi pracy nie istnieje, ale w myśl idei samarytańskiej życzę:

„W codziennym życia boju i trudzie
Niech miłość zawsze was krzepi
Im drożsi będą wam ludzie
Tem lżej wam będzie i lepiej".

*Zofja Szkocna*
ref wojew.

## Jak samarytanki rozumią swój cel i pracę.

„Gdy nad miastem albo siołem żywioł okrutny szaleje
Strażak pędzi z jasnem czołem a z nim ratunku nadzieje„

Strażak, widząc niebezpieczeństwo bliźniego, pędzi pierwszy z pomocą. Nie myśli o sobie, nie zważa, że każdy krok, każdy nieuważny ruch grozi śmiercią. Tak on w imię hasła miłości bliźniego gotów jest zawsze zginąć. Nie potrzebuję chyba o tem się rozwodzić, bo przecież każdy z nas napewno to widział.

Ileż to scen świadczących o bohaterstwie tych ludzi ma się w pamięci. Tu dom cały w płomieniach, matka nieszczęśliwa załamuje ręce z rozpaczy, bo nie może przyjść z pomocą swemu dziecięciu. Tam znów ojciec, ratując swych najbliższych, pada wśród rozpętanego żywiołu.

Takie obrazy zdarzają się dość często. Wszędzie wtedy staje strażak, przynosząc ratunek, choć ratunek nie zawsze można przynieść. Bo gdy odrazu idą z dymem dziesiątki i setki domostw z całym dobytkiem i licznym inwentarzem żywym, to wtedy praca strażaka jest bardzo utrudniona i wtedy właśnie pomoc mogą przynieść samarytanki, sprawne te jednostki mogą zrobić bardzo wiele. Pomagają i wyręczają w niektórych czynnościach druhów, a pozatem przychodzą z pomocą rannym i nieszczęśliwym.

Nie wszyscy jednakże doceniają znaczenie drużyn samarytańskich, czasem sami strażacy nie traktują ich poważnie. Dlaczego?

Czyż kobieta nie może być także tutaj pożyteczna, szczególnie jeśli jest dobrze przygotowana i wyćwiczona, napewno może i potrafi pomóc i spełnić wiele prac w razie potrzeby, a w niektórych pracach, jak np. opatrywaniu rannych strażak jej nie dorówna.

Dlatego należy przeciwstawić się nastrojowi powszechnemu, przełamać psychikę ogółu w kierunku większego zainteresowania się zadaniem i celem Żeńskiej Służby Samarytańsko-Pożarniczej. Musimy sobie uświadomić, że możemy się znaleźć w różnych okolicznościach, bo przecież nie wszyscy nasi sąsiedzi są usposobienia pacyficznego, a wtedy kto zajmie miejsce drużyn męskich. Odpowiedź jasna — drużyna żeńska. Ale by ona mogła stanąć na poziomie i wysokości swego zadania musi być dobrze wyćwiczona, wyszkolona no i powiększona Bo chociaż jednostki będą bardzo chętne, sprawne i rozumiejące swoje zadanie, to jednak nie przynoszą takich wyników, jak praca zbiorowa.

A więc w imię hasła „Razem młodzi przyjaciele" stańmy do pracy.

*Janina Świerczówna*
z Będzińskiego.

# Komunikaty.

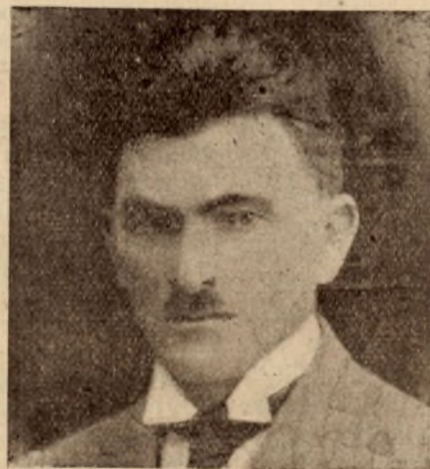
Przypominamy, że komendantki powinny pomyśleć o jak najszybszem sporządzeniu zamówienia na kalendarzyki samarytańskie.

Zamówienia wraz z należnością można kierować przez Oddziały Powiatowe do Okręgu Wojewódzkiego w Kielcach, celem zbiorowego zamówienia w Centrali. Komendantki winny dopilnować, by wszystkie samarytanki były na rok 1936 ubezpieczone w Kasie Strażackiej.

Do dnia 1 kietnia 1936 r. winna być w jednostkach zaprowadzona książkowość, wzory do zaprowadzenia tejże, jak i wszystkie inne, tyczące pracy ż. s. s p. można nabyć w Oddziałach Powiatowych, te zaś mogą nabywać w Okręgu Wojewódzkim.

# Z żałobnej Karty

W dniu 15 stycznia r. b. ubył z naszego grona ś.p. Druh Rejonowy Stanisław Pękacki z Białobrzeg.



Postać ś. p. Druha Rejonowego St Pękackiego, dobrze znana i wysoko ceniona w szeregach strażackich powiatu radomskiego, długo jeszcze pozostanie w pamięci strażaków. W ciągu swej 25-letniej pracy w strażach nieodżałowany nasz ś. .p. Druh i towarzysz po toporze zawsze przyświecał i służył innym za wzór swą pracą i obowiązkowością. Poza pracą zawodową, jako wójt gminy i szeregiem obowiązków w organizacjach pokrewnych, zawsze znajdował czas, częstokroć nawet z uszczerbkiem dla własnego zdrowia na naszą pracę organizacyjną, której był wielkim miłośnikiem i propagatorem.

To też pogrzeb ś.p. Druha Rejonowego w dniu 18.I r b. w Białobrzegach zamienił się w jedną wielką uroczystość żałobną, jakiej od lat nie pamiętają mieszkańcy Białobrzeg.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział między innymi Pan Starosta Powiatowy J. Tramecourt, Inspektor Samorządu p. S. Piotrowski, Delegat Wydziału Powiatowego p. B. Smoliński, szereg kolegów zmarłego wójtów i sekretarzy gminnych oraz wszyscy byli komendanci posterunków P. P. w Białobrzegach.

Nieobecnego Prezesa Zarządu Powiatowego Związku, który z powodu niedyspozycji nie mógł wziąć udziału w pogrzebie, reprezentował Druh K. Piekarski — skarbnik Zarządu Powiatowego.

Wszystkie Zarządy Straży z rejonu białobrzeskiego delegowały swe drużyny na oddanie ostatniej posługi swemu ukochanemu Rejonowemu, co tem bardziej uświetniło i tak podniosłą uroczystość żałobną.

Czuwanie nad porządkiem i całością orszaku spoczywało na Powiatowym Instruktorze Pożarniczym D-hu J. Pieńkowskim, który czynność tę wykonał ku ogólnemu zadowoleniu.

Przy dźwiękach żałobnego marsza orkiestry miejscowej straży wolno kroczyły różne organizacje i strażacy, za którymi niesiono kilkanaście wieńców, Pierwszy wieniec z żywych kwiatów niesiony przez straż miejscową nadesłany został przez Zarząd Powiatowy. Krotki lecz wymowny napis na szarfach żałobnych „ś.p. swemu Rejonowemu St. Pękackiemu—Związek Straży Pożarnych R. P.", jakby przypominał obecnym, że władze strażackie żegnają poraz ostatni jednego z najlepszych swych członków. Metalową trumnę, otoczoną palącemi się pochodniami, nieśli na barkach członkowie straży: naczelnicy, dowódcy, podoficerowie i szeregowi, zaś udekorowany zielenią wóz żałobny posuwał się za orszakiem. Droga żałobna na całej swej długości od kościoła parafjalnego do cmentarza miejscowego usypana była zielenią.

Na cmentarzu po odprawionych modłach przez duchowieństwo pożegnał Zmarłego Instruktor Powiatowy J. Pieńkowski. Padły zdania krótkie, a jednak pełne powagi i zasług zmarłego... Jeden z wybranych synów Ojczyzny.. Niestrudzony bojownik o Niepodległość... Wzorowy i pełen cnoty obywatel.. Ideowy korporant i krzewiciel strażactwa... 25-letnia praca w naszych szeregach... Ziemia, którą ukochał, o którą walczył i w której spoczął niech mu lekką będzie.

Rozjechali się strażacy do swych siedzib, uwożąc w pamięci chwile przeżyte, a wspomnienia podążyły wraz z nimi i długo jeszcze będą przebywać w szeregach strażackich rejonu Białobrzegi.

*Jotpe.*

---

✝

Ś. P.

## Druh STANISŁAW PĘKACKI

Kawaler Krzyża Niepodległości i Naczelnik Rejonu Straży Pożarnych w Białobrzegach.

Zasnął w Bogu w dniu 15 stycznia 1936 roku w Białobrzegach, przeżywszy lat 51.

Ziemia, którą ukochał, za którą walczył i dla której pracował do ostatnich chwil życia, niech Mu lekką będzie.

**Zarząd Powiatowy**
**Związku Straży Pożarnych**
**w Radomiu.**

# Z ŻYCIA STRAŻY

## Z działalności Oddziałów Powiatowych

**ODDZIAŁ JĘDRZEJOWSKI.**

### Kurs II stopnia w Nawarzycach.

Okólnikiem Jędrzejowskiego Oddziału Powiatowego Nr. 94 z dnia 1 listopada 1935 r. ja i moja straż zawiadomieni zostaliśmy, że w dniach od 18 listopada do 30 listopada 1935 r. odbędzie się kurs II go stopnia wyszkolenia podstawowego.

Ponieważ na kursie takim nigdy nie byłem, wiadomość o nim przyjąłem z radością, przedewszystkiem dlatego, że mnie jako Prezesa O. S P. w Wrocieryżu sprawa obrony przeciwpożarowej bardzo interesuje, a następnie dlatego, że członkowie naszej straży t. j. nacz. d h R. Sadowski i d-h Wł. Koza opowiadaniem swoich wrażeń z uprzednio ukończonego kursu tak mnie zachęcili i usposobili. To też niewiele się nanamyślając, namówiłem członków naszej straży Piotra Majchra, gospodarza, Jana Kanofala, skarbnika i Edwarda Zimoląga i w dn 18 XI. 35 r punktualnie o g. 2-ej rano zameldowaliśmy się w Komendzie kursu. Okazało się, że zameldowaliśmy się na nim nie pierwsi, bo zastaliśmy już kilku d hów z sąsiednich straży, należących do rejonu Nawarzyce.

D-h Instruktor St. Meyer, znany w strażactwie naszego powiatu z punktualności i umiejętności brania „do galopu", nie omieszkał nas z zaletą tą niezwłocznie zapoznać, no i z rygorem jaki winien zapanować na kursie. Punktualność i rygor ten podobał mi się ogromnie. Chętnie temu się podporządkowałem, unikając jak mogłem i umiałem raportów karnych za niepunktualność i za nieprzestrzeganie regulaminu kursu i rygoru wojskowego, którego dotychczas nie znałem, gdyż w wojsku nie służyłem. Duże wrażenie wywarła na mnie pracowitość d-ha Instruktora, a przedewszystkiem przedmioty przez niego wykładane, ciekawe i niezbędne dla każdego strażaka, który chce sprostać jako tako przyjętym na się obowiązkom.

W trzecim dniu mego pobytu na kursie zostałem powołany rozkazem Komendy kursu do pełnienia obowiązków oficera inspekcyjnego. Obowiązki, jako to pilnowanie porządku, zarządzanie zbiórek, zdawanie raportów i t.p. na wzór wojskowy nie szły mi tak gładko, ale jakoś mi się to tam robiło. Czy dobrze, czy źle, to nie wiem, pozostawiam to ocenie komendanta kursu.

W dniach od 20 XI do 25 XI ze względu na konieczność załatwienia b. ważnych spraw d-h Instruktor zarządził przerwę w kursie.

Zaś w dniu 25 XI-35 znów przystąpiliśmy do pracy w komplecie.

Czas płynął nam szybko, a najszybciej to chyba czas przeznaczony na przerwę obiadową, która trwała ku naszemu zadowoleniu, żeby nie stracić drogiego czasu na słuchanie wykładów i ćwiczenia praktyczne, tylko 20 minut. Trzeba było dobrze się śpieszyć, żeby zdążyć zjeść i przypadkiem nie zakrztusić się z pośpiechu. Ale to wszystko nic, czemu to strażak nie sprosta i jakiego czasu nie pokona. Nauka nie idzie w las. Na przyszłych zawodach rejonowych i powiatowych udowodnimy, że czas wykorzystywać umiemy nie tylko w czynności zjadania obiadów, śniadań i kolacyj oraz 10 dkg. wędliny na buzię, ale i w czynności sprawiania narzędzi.

Słowo daję pobijemy rekord.

Następnie z zaciekawieniem słuchaliśmy wykładów D-ra Czajkowskiego, Henryka Wojciechowskiego naczelnika rejonowego i Ignacego Majeckiego, nacz. O. S. P. Lubeza.

W dniu 30 XI 35 r. kurs, w którym wzięło udział 25 słuchaczy, został zakończony egzaminem. Kursiści w dniu tym odbyli jednocześnie strzelanie na O. S.

Egzamin z wynikiem bardzo dobrym złożyło 5 kursistów, z dobrym 16 i z dostatecznym 4.

Niemniej miłym był ostateczny akt zakończenia kursu i egzaminu wspólną biesiadą i uczestnictwem kursistów w uroczystości odpustowej w Nawarzycach.

Szczerze wdzięczni Komendantowi i wykładowcom za udzielone nam cenne wiadomości rozjechaliśmy się do swoich siedzib, by w miarę sił i możności przekazywać je naszym kolegom i podwładnym.

Prezes O S P. Wrocieryż
*J. Niemiec.*

### Bal dziecięcy w Jędrzejowie.

Z inicjatywy Żeńskiej Służby Samarytańsko-Pożarniczej w Jędrzejowie przy współudziale Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, został urządzony w dniu 19 stycznia b. r. od godz. 15 do 20 bal dziecięcy.

Impreza ta, w której dzieci wzięły udział w bardzo pomysłowych barwnych kostjumach, wypadła bardzo dobrze. Dzieci bawiły się wesoło, miły nastrój i dobra kolacja dopełniły reszty.

Po kolacji pod koniec zabawy wybrano królową balu milutką skromną dziewczynkę, która podczas kolacji znalazła w pączku orzecha, przeznaczonego właśnie dla królowej.

Dziewczynka po ogłoszeniu ją królową dobrała sobie według uznania królewicza, wkładając mu na głowę koronę królewską. Malutka ta para w wspaniałych płaszczach królewskich uświetniła jeszcze i tak miłą zabawę, dodając nowych wrażeń małym uczestnikom.

Balik ten dał dużo nieposlednich przeżyć dziecinnej wyobraźni uczestników i oderwał ich na chwilę od codziennego życia i dla nich już niejednokrotnie szarego.

Zaznaczyć należy, że podobna impreza była urządzona w roku ubiegłym i dała 70 zł. czystego dochodu, dzięki czemu samarytanki zdobyły własnemi siłami sprzęt.

**ODDZIAŁ KIELECKI.**

### Kurs III stopnia.

Stosownie do planu działalności Zarząd Oddziału Powiatowego w Kielcach zamierza w m-cu marcu 1936 r. urządzić kurs wyszkolenia podstawowego III stopnia.

Na w-wymieniony kurs mogą być przyjęci kandydaci, odpowiadający następującym warunkom:

1) wiek od 22 do 40 lat

2) złożony egzamin kwalifikacyjny lub ukończony kurs II-go stopnia,

3) wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej (przynajmniej). Ze względu na to, że liczba słuchaczy na kursie będzie ograniczona, przeto Zarząd Oddziału prosi o zgłoszenie w terminie do dnia 15 lutego 1936 roku kandydatów na kurs, którzy odpowiadaliby wyżej wymienionym warunkom. Kandydaci przyjęci będą na kurs tylko z tych straży, które uregulują składkę za rok 1935 i 1936 oraz ubezpieczą w Kasie Strażackiej członków czynnych.

Kurs będzie skoszarowany i wyżywiony na koszt Oddziału Powiatowego.

Bliższe szczegóły o czasie i miejscu rozpoczęcia kursu zostaną podane okólnikiem Oddziału.

## ODDZIAŁ KONECKI.

### Opłatek w O. S. P. Końskie - miasto.

Będzie... nie będzie... będzie... nie będzie... licząc guziki u munduru i innej części garderoby, w ten sposób niejeden z Druhów O.S.P. Końskie miasto, starał się zaspokoić ciekawość, czy zwyczajem lat ubiegłych odbędzie się tradycyjny „Opłatek“. Niepewność ta wzmagała się przez to, że rok rocznie urządzana „Jasełka“ przez OSP. Końskie miasto w roku 1935 nie była odegrana, lecz zwątpienie prysło, gdy w dniu 31 XII 1935 r. rozkaz naczelnika wezwał wszystkich Druhów na Nabożeństwo w dniu 1.I. 1936 r. a po nabożeństwie na „Opłatek“. Bo OSP. Końskie każdy Rok Nowy zaczyna z Bogiem.

A przez to nam Bóg czasu użycza
i rok za rokiem miłośnie posyła,
nim nas obejmie wieczność tajemnicza,
i cnot i zasług musim zebrac siła.
I wchodzimy w Rok Nowy, jak żniwiarz dla zbierania [kłosów,
na trud nie bacząc, pot płynący z czoła,
na skwar, co płomień rzuca nam z płonących stosów
pomni, że do tej pracy Bóg nas woła.
O Roku Nowy! świećże nam, świeć cudną
jutrzenką łaski, co w pracy pomoże.
My skrzepim dłonie, pójdziem drogą trudną,
O to Ciebie proszą strażacy, Wszechmogący Boże.

Po powrocie do remizy z Nabożeństwa cała drużyna w karnym szeregu oczekiwała przybycia Ks. Kapelana OSP. Końskie Prałata Sykulskiego Kazimierza, zaproszonych Gości i Zarządu. Naszą skromną biesiadę zaszczycić raczyli: Prezes Rady druh starosta Mydlarz Stefan, Komendant Powiatowy Policji Państwowej Pan Komisarz Kuliński Jan, Vice-Prezes Oddziału Powiatowego Druh Sokalski Ludwik i Instruktor powiatowy Drozdowski Józef.

Po przywitaniu drużyny, życzenia przy Opłatku i Noworoczne Druhom złożyli: Prezes Rady druh Starosta Mydlarz Stefan, Ks. Kapelan Prałat Sykulski Kazimierz, Prezes O.S.P. Końskie miasto druh burmistrz Jaroszyński Stefan i Naczelnik Dmowski Eugenjusz. Po części oficjalnej cała Brać Strażacka zasiadła do stołów, aby wspólnie złożyć sobie życzenia i spożyć skromny posiłek, mając na uwadze „Czem chata bogata, tem rada“.

W czasie spożywania śniadania Prezes Oddziału Powiatowego Druh inż. Dąbrowski wkracza na salę. Wszyscy powstają, radośnie uśmiechnięci, witają kochanego Prezesa Oddziału Powiatowego. Boć to nielada zaszczyt, na 67 straży w powiecie, gościć w tak uroczystym dniu Prezesa Oddz. Pow. A Prezes Oddziału Pow., tak jakoś umie popatrzeć na każdego, że choćbyś miał nie wiem ile kłopotów, zaraz się uśmiechniesz i lżej się robi na sercu. To też i weselej i raźniej było na sali, po złożeniu nam życzeń przez Prezesa Oddziału Pow. Wiara nasza tak się rozśmieliła, że dawaj palić mowę za mową, choć krótko trwała komenda „Woda naprzód“, bo to już tak jest w Końskich, pojedziesz do pożaru to też wody brak.

Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografja.

Adjutant Rejonu i Referent prasowy
*Leon Domaradzki.*

## ODDZIAŁ RADOMSKI.

### Praca wre w Oddziale Powiatowym.

Byłem na praktyce pożarniczej w Oddziale Radomskim, jako kandydat na kurs instruktorski w Łodzi.

Poczuwam się do obowiązku, jako przyszły strażak, podzielić się z czytelnikami tego pisma wszystkiemi korzyściami, zdobytemi podczas mojej praktyki.

Naczelną zasadą pracy instruktora jest sumienna, bez najmniejszych zastrzeżeń praca, budowana na rzeczowym, fachowym i pełnym zrozumieniu konieczności przygotowywania kadr strażackich do tak zaszczytnego celu, jakim jest walka z żywiołem ogniowym. Obowiązki swoje instruktor pełni z samozaparciem się, nie szczędząc trudów w pokonywaniu wielkich trudności, które napotyka na każdym kroku, przy pełnieniu swoich obowiązków. Takt, umiejętność podchodzenia do ludzi, zdobywanie ich serc i zdolność zachęcania do pracy na polu rozwoju strażactwa w powierzonym Jemu powiecie — dają Mu możność osiągania wyników chlubnych a do tego celujących.

Teraz pragnę podać to, co dała mnie praktyka pod kierownictwem p. instruktora Pieńkowskiego.

### Szkoła rolnicza w Wacynie.

Wyniki szkolenia przyszłych strażaków — naczelników dają mi możność powiedzieć, że cel zamierzony został w całej pełni osiągnięty. Druhowie — kursiści, dzieci rolników z powiatu, są bardzo dobrze przygotowani nie tylko do pełnienia zaszczytnej służby strażaka, lecz również do kierowania straży ochotniczych w swych wioskach.

### Straż Ochotnicza w Jedlińsku.

Gmina nie posiada moto-pompy, jakkolwiek zachodzi tego potrzeba konieczna ze względu na duży obszar powierzchni zabudowanej. Wyjazd do tej straży dał wynik taki, że dzięki rzeczowemu przedstawieniu sprawy przez instruktora zostanie zakupiona na dogodnych warunkach moto-pompa najnowszej konstrukcji, że tak powiem ostatni krzyk techniki. Osiedle, gdzie mieści się Urząd Gminy, będzie za 2 tygodnie niespełna miało moto-pompę, której wody nigdy nie zabraknie ze względu na przepływającą przez to osiedle rzekę Radomkę.

### Kurs pożarniczy dla wychowanków Seminarjum Męskiego w Radomiu.

Przyszli nauczyciele szkół powszechnych dzisiaj ukończyli tygodniowy kurs strażacki I-go stopnia pod

kierownictwem p. instruktora i jednocześnie wykładowcy p. Pieńkowskiego. Nauczyli się zasadniczych rzeczy, jeśli chodzi o sprawianie różnorakich narzędzi, sprzętu pożarniczego, jak również opisu tego sprzętu. Poznali wszystkie obowiązki strażaka w walce z ogniem; przyswoili sobie obowiązujące przepisy w zakresie służby wewnętrznej; wysłuchali pouczenia lekarza o pomocy w nagłych wypadkach i w końcu, co najważniejsze, posiedli wiadomości, co do rozwoju strażactwa polskiego, które w płomiennych słowach podał kursistom wiekowy Prezes strażactwa p. Zdzisław Przyjałkowski.

Z kursistów, przyszłych nauczycieli, powstanie nowa kadra pionierów w korporacji strażackiej, która zapisze się chlubnie w historji strażactwa swą działalnością dla dobra Państwa.

Na zakończenie poczuwam się do obowiązku podać wyczyny instruktora na polu pracy w terenie powiatu.

Byłem obecny na podsumowaniu działalności rocznej Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R.P. Na Radzie Powiatowej Związku byli obecni: Naczelnicy rejonów, Prezesi Zarządów i Naczelnicy Ochotniczych Straży Pożarnych z całego powiatu.

Pod przewodnictwem Prezesa Rady Powiatowej Druha Jana Makulca obecni na zebraniu byli poinformowani o całokształcie prac instruktora powiatowego. Dyskusja, jaką wysłuchałem, utrwaliła w mej świadomości, że te wszystkie zalety, jakie wyłuszczyłem na wstępie są wcielane w życie z wynikiem b. dodatnim.

Zdumiewającem wprost było słuchać krótkich i rzeczowych przemówień obywateli — rolników, którzy zrozumieli potrzebę konieczności posiadania instruktora w swoim powiecie, mało tego, myślą i pragną, by po wsze czasy był ten niezbędny fachowiec pożarnictwa.

Jeszcze parę słów chcę podać, by podkreślić szczególną wartość pracy instruktora. Mianowicie chcę powiedzieć o umiejętności tworzenia stosunków służbowych, gdzie niema tarć, niesnasek i wrogiego nastawienia się wzajemnego, lecz jest zrozumienie i ochoczość do podążania w kierunku do wzniosłego celu, jakim jest dobro Ojczyzny, a co zasługuje na szczególną uwagę, że jest ciepłota współżycia towarzyskiego, a do tego bez alkoholu. Cała olbrzymia rzesza strażaków powiatu Radomskiego i miasta Radomia zachowa w swej pamięci te wszystkie szlachetne i rycerskie posunięcia na drodze życia służbowego i towarzyskiego, jakie roztaczał w swej pracy instruktor Powiatu Radomskiego p. Pieńkowski.

*Piotuch*
porucznik w st. spocz.

**ODDZIAŁ SANDOMIERSKI.**

## Z działalności Sandomierskiego Oddziału Pow. Zw. Str. Poż. R. P.

W dniu 22 grudnia 1935 r. pod przewodnictwem viceprezesa Zarządu Oddziału Sandomierskiego, przy udziale D-ha Instruktora Powiatowego Klemansa Jerki i 13 d-hów naczelników rejonowych i ich zastępców oraz gościa w osobie Instruktora Opatowskiego Oddz. Pow. Gustawa Cieślickiego odbyła się jednodniowa odprawa.

W zastępstwie d-ha Prackiego, który w tym samym dniu wyjechał na konferencję Prezesów Oddziałów Powiat. Kieleckiego Okręgu Wojew. Zw. Str. Poż. R. P. do Kielc, zebranych powitał i odprawę zagaił d-h viceprezes Medyński Wacław, a następnie omówił cały szereg spraw związanych z likwidacją pożarów i ustaleniem przyczyn pożarów i t. p.

Odprawę zaszczycił swoją obecnością d-h Prezes Rady Oddziału Starosta Leon Polanowski.

Po odczytaniu przez d-hów naczelników rejonów krótkich sprawozdań z ich działalności z omówieniem trudności, jakie muszą pokonywać d-wie naczelnicy rejonowi w związku z ich pracą terenową, przystąpiono do omówienia spraw w związku z wejściem w życie ustawy przeciwpożarowej, a więc: zaopatrzenia straży w sprzęt z funduszów i kar za niestosowanie się obywateli do postanowień ustawy. D-h Prezes Rady Starosta Polanowski przed pożegnaniem go przez uczestników odprawy i złożeniem Mu życzeń świątecznych i noworocznych zwrócił uwagę d-hom nacz. rej., by ci przypominali pp. wójtom o potrzebie wypłacania zasiłków dla straży, poczem d-wie prezes Rady i v-prezes Zarządu Oddziału odprawę opuścili.

Dalszy tok odprawy odbył się pod przewodnictwem d-ha Instruktora Klemensa Jerki, w którym to omówiono plan prac na sezon zimowy 1935/36 przeprowadzenie kursów I, II i III stopnia, odprawy dla oficerów i egzaminów kwalifikacyjnych. Następnie omówiono terminy i sposób zwoływania walnych zebrań straży, konieczność składania odpisów protokułów do wiadomości i zatwierdzenia władzom związkowym oraz organizację tygodnia strażackiego. Z organizacją tygodnia strażackiego zapoznał uczestników odprawy d-h Instruktor Oddz. Powiat. Opatów G. Cieślicki, zaznaczając, że przeprowadzona na terenie Oddz. Opatowskiego impreza taka dała dochód w kwocie ponad 1.200 zł. Na podobną odprawę mającą na celu omówienie tygodnia strażackiego d-h instr. G. Cieślicki zaprosił uczestników do Opatowa.

Po przyjęciu od naczelników sprawozdań, planów prac i załatwieniu wielu innych spraw organizacyjnych i osobistych odprawę zakończono o godz. 16.

W miłym nastroju i pełni optymizmu uczestnicy odprawy rozjechali się do swoich siedzib.

## Opłatek Ochotniczej Straży Pożarnej w Sandomierzu.

Dnia 26 stycznia r. b. Ochotnicza Straż Pożarna w Sandomierzu wespół z Oddziałem Samarytańskim obchodziła w lokalu własnym tradycyjny Opłatek wigilijny.

Uroczystość zaszczycili swem przybyciem przedstawiciele Władz Rządowych, Samorządowych oraz Organizacyj i Instytucyj Społecznych.

Uroczystość zagaił przemówieniem wstępnem znany na tut. terenie z działań społecznych, długoletni Kapelan Straży Pożarnej Ksiądz Prałat Wyrzykowski.

Po szeregu przemówień oficjalnych przedstawicieli, członek Zarządu Straży Druh M. Laskowski wygłosił piękny okolicznościowy wiersz własnej improwizacji, przyjęty przez obecnych burzą oklasków.

W miłym, serdecznym nastroju zebrani spędzili kilka godzin.

## W górę serca i do pracy!

W okresie ogólnego zubożenia, kiedy ludność szuka nowych środków dla zdobycia gotówki, Zarządy Straży Pożarnych też nie pozostają w tyle, szukając nowych dróg dla zdobycia grosza. Dotychczasowe

środki w postaci składek członkowskich, zapomóg, imprez, przedstawień i t. p. coraz bardziej się kurczą albo też wcale nic nie dają, a potrzeby Straży stale się zwiększają, czy to na kupno postrzępionych mundurów, czy też na uzupełnienie niezbędnego inwentarza bojowego. O budowie nowych remiz, czy też o dokończeniu rozpoczętych na razie się nie mówi; czekamy lepszych czasów. Wprawdzie P.Z.U.W. nie przestaje udzielać zapomóg, jednak doświadczenia ostatnie w tym względzie mówią, że i tam dochody zaczynają się kurczyć Zresztą dość tych smutnych myśli. Sursum corda — w górę serca! Musimy i winniśmy pomimo wszystko wziąć się energicznie do pracy nad podniesieniem bojowem strażactwa naszego. Przeżywamy w danej chwili okres prac zimowych, który winien być wykorzystany dla uzupełnienia braków wyszkoleniowych, zwłaszcza uzupełnienia tych niedociągnięć, które rzucały się w oczy w okresie letnich ćwiczeń i zawodów, jak brak znajomości regulaminu służby wewnętrznej oraz odpowiedniego zachowania się przez pewną grupę naszych strażaków. W tym względzie pragnę się z Druhami podzielić w jaki sposób przeprowadzimy ten plan w naszym rejonie. W myśl zasady, że największą korzyść daje połączenie przyjemnego z pożytecznem, śladem więc lat ubiegłych, przeprowadziliśmy i w tym roku w okresie świąt uroczystość łamania się opłatkiem w każdej straży rejonu w takich terminach, aby naczelnicy pozostałych straży wzięli w niej udział. A że to w życiu strażackiem trudno pominąć i ćwiczeń „woda naprzód“! — więc i monopolka znalazła się na stołach z różnemi frykasami upieczonemi, czy też usmażonemi przez żony druhów, lub też przez samarytanki — no i muzyczka! — więc wszystko to pociągnęło za sobą zrozumiałe koszta. Koszta te pokryto przeważnie przez dobrowolne opodatkowanie się członków, z tem że Zarządy Straży wyasygnowały b. nikłe fundusze celem uzupełnienia braków na stołach gościnnych.

Byłem na łamaniu się opłatkiem we wszystkich strażach. Różnorodność wrażeń, miłe wspomnienia spędzonych chwil w pośród serdecznych nastrojów najbliższych rodzin straży całego rejonu, są najlepszym bodźcem do gromadnej i życzliwej współpracy w dalszej pracy strażackiej, choćby nawet w najgorszych warunkach. Ile tam było serdeczności w życzeniach dla gości i od gości dla drużyny i rejonu dla organizacji, naczelników, ile tam było kolend poważnych i skocznych wyśpiewanych! A gdy przyszedł moment tańca, krakowiaków i oberków śpiewanych przez tańczące pary — ileż to było śmiechu i wesela! Nawet starsi już członkowie Zarządu wraz z żonami nie potrafili utrzymać ani powagi siwych głów, ani stanowisk nie mniej poważnych, jak prezesa, czy też skarbnika, zarażeni ogólnym weselem puścili się w tany z dzierlatkami, przyśpiewując dawne już przez młodych, niestety, nie śpiewane skoczne oberki i krakowiaki. Pomiędzy sobą mamy naczelnika w rejonie, jeszcze nieżonatego. Uknuliśmy zatem spisek, żeby Go w tym karnawale ożenić i koniecznie, aby sobie wybrał pannę ze środowiska strażackiego. W pięciu strażach opornie nam szło, aż dopiero na ostatnim opłatku w Sośniczanach jedna z samarytanek tamtejszych chwyciła jego serce, bo cały wieczór po za nią świata nie widział. Jest więc nadzieja, że w obecnym karnawale obchodzić będziemy podwójne wesele strażaka z samarytanką. Toż to będzie wesele! O ile to nastąpi — napiszę Druhom Na razie brak mu, zdaje się, odwagi, bo o spisku się dowiedział.

W jednej ze straży na opłatku był obecny Instruktor Powiatowy Druh Jerka. — Jako prowadzący tańce zarządził konkursowy oberek. Regulamin został opracowany, jak się patrzy. Nagrodę ustanowić miał sam instruktor, jako przecież władza najwyższa. Po półgodzinnych zawodach eliminacyjnych sąd orzeka: pierwszą nagrodę zdobył Druh Jerka. Były gratulacje, brawa, śmiechy i t p., ale nagrody nie mogliśmy mu wręczyć, bo jej nie ustanowił, jako że się znalazł w kłopocie, bo to było na wsi.

Wybaczcie Druhowie, że tak się rozpisuję o tych świętach strażackich, ale dalibóg krócej jakoś nie jestem w stanie. Serce mi rozpiera z radości i otucha wstępuje w człowieka z tak serdecznego nastroju „braci“ naszej, że chciałbym jak najwięcej opisać szczegółów z każdej straży ale obawiam się, czy nie zbraknie miejsca w „Życiu Strażackiem“ więc streszczam się już dalej.

Uważam, że podobne uroczystości winny być w okresie świąt urządzane w każdej straży rejonami. Ułatwi to ogromnie pracę druhom rejonowym, bo sami biorąc w nich udział, poznają lepiej podwładne drużyny, mieszkańców, zaś przez obecność naczelników pozostałych drużyn nastąpi większe scementowanie strażactwa. Uroczystości zachęcają ludność miejscową do życzliwszej jeszcze współpracy, a tem samem i do poparcia materjalnego. Największą zaś korzyść osiąga sama drużyna, która nie jedno nowe zdanie i zachętę usłyszy z ust obcych gości, rejonowego, czy też któregoś z naczelników. Z doświadczenia wiem, że drużynę, z którą naczelnik nie mógł, czy też nie potrafił dać sobie rady, taka właśnie uroczystość na nowo zachęciła do pracy. Nie jest to bez znaczenia i dla członków Zarządu, gdyż dowiadują się w formie pogawędki w nastroju pogodnym i serdecznym o pracach w innych strażach, co znacznie ich zachęca do intensywniejszego wysiłku, czego nie dadzą odprawy organizowane w atmosferze częstokroć poważnej w czasie, kiedy jest b. dużo materjału zwykle do omówienia. Na uroczystościach tych biorą udział żony członków, a zdobycie ich sympatji dla organizacji to już chyba prawie wszystko, bo znane nam jest przysłowie, że my, (mężczyźni) rządzimy światem, a nami kobiety. Ogólny śpiew kolend czy też miejscowych piosenek polskich czasem starodawnych, ujmuje uczestników za serce i jednoczy śpiewaków.

Więc Druhowie w górę nasze serca i do pracy zbożnej a wytrwałej!

W najbliższą niedzielę po rannej Mszy św rozpoczynamy pierwszy kurs przygotowawczy do egzaminu i powtórzenia I stopnia dla ćwiczących członków całego rejonu. Trwać on będzie przez styczeń, luty i marzec co drugie święto, aby zbytnio nie przeciążać strażaków. Czas to może zbyt krótki dla przerobienia b. obfitego materjału z ludźmi częstokroć nieobeznanymi, ale mam tą pewność, że zachęceni uroczystościami opłatkowemi chętnie staną do pracy dla dobra bliźniego, a tem samem dla naszego — Państwa.

*Jan Bokwa*
Naczelnik rejonu IV-go A
powiat sandomierski

### Sylwester strażacki w Sandomierzu.

Zarząd straży Sandomierskiej zachęcony wynikami tygodnia stażackiego, przeprowadzonego w listopadzie ub. r. zorganizował w salach starożytnego ratusza Sandomierskiego bal Sylwestrowy.

Bawiono się ochoczo do białego dnia przy własnej orkiestrze. Punktem kulminacyjnym zabawy było pożegnanie starego roku, który przebrany za staruszka pożegnał aktualnym wierszem strażackim zebranych gości; Po wyjściu starego Roku strażacy wnieśli zawinięte w „becik" płaczące niemowlę, które dla uciszenia otrzymało butelkę litrową mleka od jednej z gospodyń balu. Wobec tego, że niemowlę przestało płakać strażacy wyjęli go z powijaków i na środku sali wśród rozbawionych gości stanął Nowy 1936 Rok z piękną gwiazdą na czole. Prezes straży powitał go, zaś Nowy Rok (przebrana odpowiednio samarytanka) złożył wszystkim życzenia w-g wiersza z „Przeglądu Pożarniczego" z 1928 roku.

Wobec tego, że na sali byli obecni przedstawiciele policji państwowej, prezes straży złożył im życzenia w imieniu straży, życząc im owocnej współpracy ze strażami w zabezpieczaniu mienia i życia obywateli.

Inscenizacja zmiany starego roku na nowy, acz improwizowana, udała się i była miłą odmianą zwykłych zabaw.

Wyniki: kasa straży powiększyła się o 173 zł., po rozdaniu zaś strażackich kalendarzy ś iennych jeszcze o 82 zł., czyli Nowy Rok już przyniósł straży 255 zł. na czysto. Pozatem mieszczanie jeszcze raz przekonali się, że na strażackiej zabawie można niedrogo, a przyjemnie się bawić.

*K. J.*

**ODDZIAŁ WŁOSZCZOWSKI.**

### Posiedzenie i konferencje.

W dniu 8 grudnia 1935 r. pod przewodnictwem D ha Prezesa Wąsowskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego we Włoszczowie, na którem między innemi sprawami organizacyjnemi, omówiono sprawę założenia Spółdzielni Kominiarskiej, przystępując do zorganizowania takowej. Odnośnie tej sprawy przystąpiono jednocześnie do zawarcia umowy oraz poczyniono starania w kierunku zarejestrowania Spółdzielni W dalszych sprawach postanowiono przeprowadzić cały szereg odpraw dla naczelników rejonów i ich zastępców oraz konferencje administracyjno gospodarcze dla prezesów, sekretarzy i skarbników straży powiatu włoszczowskiego. Najbliższe konferencje te wyznaczono na dzień 19 stycznia r. b. o godz. 10 ej w O. S P. Włoszczowa i dnia 26 stycznia r. b godz. 10 ta w Szczekocinach „Dom Oberża".

Oddział Powiatowy, jak widać z powyższego, rusza „całą parą" do pracy — ciekawi jesteśmy tylko, jakie zainteresowanie wyznaczone konferencje i odprawy wzbudzą wśród działaczy — kierowników straży i jak dopisze frekwencja?

**ODDZIAŁ ZAWIERCIAŃSKI.**

### Opłatek Strażacki w Lgocie.

W dniu 31.XII ub. r. staraniem Zarządu O.S.P. w Lgocie został urządzony tradycyjny opłatek dla członków i sympatyków straży. Druh Prezes Jan Motyl wygłosił okolicznościowe przemówienie i rozpoczął łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Chór mieszany druhów strażaków i druchen samarytanek wykonał szereg kolend.

Jedna z druchen przemawiała do zebranych gości o znaczeniu drużyn samarytańskich w życiu społecznem.

Następnie dla urozmaicenia został odegrany skecz p. t. „Raport na ćwiczeniach" i monolog p. t. „Pan poseł ma głos". Ubawieni goście darzyli produkujących się długo niemilknącemi oklaskami, a szczególnie kawały „posła" bawiły gości. W późniejszych godzinach odbyły się tańce, które trwały do białego dnia.

Zaproszeni opuścili lokal remizy w bardzo wesołym nastroju, zaś strażacy byli dumni, że tegoroczny opłatek urządzono w własnym domu t. zn. w nowowybudowanej remizie, O ile wspomniałem już o wybudowaniu remizy nie mogę się teraz powstrzymać przed opisem, jak doszło do budowy i jak później budowano i skąd na ten cel czerpano dochody w tych kryzysowych czasach. A piszę to też może dlatego, że są może tacy, co też może mają chęć wybudowania własnej remizy, ale boją się rozpocząć, nie mając odpowiedniej sumy, aby budowlę prowadzić od początku do końca.

W latach dobrej konjuktury, na jednem z posiedzeń Zarządu O. S. P. w Lgocie, jeden z członków poddał myśl budowania remizy strażackiej. Myśl świetna będąca produktem zdrowego mózgu i mająca pomyślne warunki do zrealizowania jej w owych latach.

W kasie bowiem było dosyć gotówki na tego rodzaju czyn, jednak większość ówczesnego Zarządu to byli „śpiący rycerze", jednostki te mało przedsiębiorcze do tworzenia rzeczy szlachetnych, wielkich, rzeczy takich, które byłyby pomnikami gospodarki do przekazania w spadku młodszemu pokoleniu.

Zmieniły się jednak czasy dobrej konjuktury i kryzys dotknął swą ciężką dłonią wszystkich. Zbudzono się z drzemki. Zmieniono Zarząd a na miejsce ustępującego wybrano jednostki aktywniejsze. Jednak pieniądze kasowe dosyć już stopniały, mimo to Zarząd ten z druhem prezesem Janem Motylem na czele powziął za cel wybudowanie tego, o czem marzyli ich poprzednicy.

Z gotówką 400 zł. w kasie ruszyli na alarm prezesa zwartym frontem z robotą, początkowo gromadząc materjał, później zrobiono wykop pod fundamenty, potem założono fundamenty i tak szła robota wytrwale, aż stanął budynek na zewnątrz wykończony.

Gospodarze widząc co się robi, zmiarkowali, że straż się dobrze gospodarzy, więc ruszyli z pomocą strażakom, oddali pieniądze z wydzierżawionego polowania do dyspozycji Zarządu straży, szli bezinteresownie z pomocą do budowy remizy, jednem słowem na każdym kroku ułatwiali pracę Zarządowi. Jednak pieniędzy tych mało było; aby budynek ukończyć urządzono przeto zabawy przy licznem poparciu ogółu i tak powoli, ale wytrwale iście po strażacku robota szła naprzód, przystąpiono teraz do wykończenia wewnątrz i wreszcie doczekali się chwili, kiedy stanął okazały budynek.

Poświęcenie remizy odbyło się we wrześniu ub. r. z udziałem władz powiatowych i władz Straży Pożarnych.

Praca w oddziale O. S P. wre nadal, bo jeszcze braki są duże, czy to w uzupełnieniu sprzętu strażac-

kiego, mundurów, a przecież i do świetlicy potrzebne są jakieś sprzęty, a przedewszystkiem radjo, ten łącznik ze światem i wspinalnia także jest konieczna.

Dotąd jednak likwiduje się zaległe rachunki z dostawami materjałów do budowli i robocizną, pieniądze na ten cel czerpie się wyłącznie z dochodów urządzanych zabaw, które zawsze imponująco wypadają.

Aby być sumiennym muszę pokrótce wspomnieć o druchnach samarytankach.

Oddział samarytański został zawiązany w grudniu ub. r. przy obecności druha Wochtmana instr. powiatowego Straży Poż. w Zawierciu, inicjatorką założenia drużyny samarytańskiej jest druchna H. Motylowa, nauczycielka szkoły powszechnej w Lgocie.

Oddział ten obecnie liczy 20 druchen, odbywają się często zbiórki i zebrania pod okiem założycielki.

Kończąc wymieniam nazwiska druhów najbardziej aktywnych przy budowie remizy i wogóle interesujących się wszechstronnem życiem strażackiem i proszę o umieszczenie ich nazwisk w prasie strażackiej. A więc druhowie: B Kazimierczak — naczelnik, A. Bereszko — zast. naczelnika, Psonka — skarbnik, J. Kulak — viceprezes, Chachulski — gospodarz, oraz St. Keink — członek Zarządu.

*E. Motyl.*




ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego“, łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 3.00 — półrocznie zł. 1.60.
Cena pojedyńczego numeru — 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., 1/2 strony — 45 zł., 1/3 —35 zł, 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł, 1/16 strony — 10 zł.

**Wydawca: Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Pożar. R. P. Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER NIEDBALSKI.**

**Redakcja—Administracja—Kielce ul. Śniadeckich 15, telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki Radom, Żeromskiego 46 Telef. 18-30.